

# Kiedy gniew oznacza panowanie nad sobą

20 kwietnia 2012

Robert Spencer rozmawia z Nicolaiem Sennelsem o psychologii muzułmanów.

**ROBERT SPENCER:** Nicolai, ludzie znają cię głównie dzięki twoim artykułom dotyczącym psychologicznych różnic między muzułmanami a ludźmi Zachodu. Swoimi spostrzeżeniami podzieliłeś się również w sprawie przeciwko więźniowi Guantanamo, Omarowi Khadowi. Swoje wnioski zawarłeś w kilku artykułach oraz książce. Czy mógłbyś w skrócie przybliżyć nam te ustalenia?

**NICOLAI SENNELS:** Istnieje wiele różnic między ludźmi wychowanymi na muzułmanów oraz tymi, którzy są wychowani w duchu cywilizacji zachodniej. Określiłem cztery główne różnice, które są istotne dla zrozumienia zachowania muzułmanów. Postrzegają oni gniew oraz pewność siebie jako tak zwane „poczucie kontroli” i tożsamości.

Ludzie Zachodu wychowywani są w przeświadczeniu, że złość jest oznaką słabości, niemocy i braku samokontroli. „Duże psy nie muszą szczekać”, jak mawiamy w Danii. W kulturze muzułmańskiej gniew jest postrzegany jako oznaka siły. Dla muzułmanów agresja jest sama w sobie argumentem i sposobem zdobywania szacunku. Jednak na nas nie powinien robić szczególnego wrażenia widok podskakujących brodatych mężczyzn, którzy wrzeszczą jak szaleni i strzelają w powietrze. Powinniśmy postrzegać ten obraz jako to, czym w rzeczywistości jest: przemarszem pacjentów miejscowego domu wariatów.

W kulturze zachodniej pewność siebie wiąże się z umiejętnością spokojnego przyjmowania krytyki i odpowiadania na nią w sposób racjonalny. Sposób, w jaki jesteśmy wychowywani sprawia, że osoby, które łatwo wpadają w gniew postrzegamy jako pozbawione

wiary w siebie i niedojrzałe. W kulturze muzułmańskiej jest odwrotnie: honor nakazuje reagować agresywnie i angażować się w walkę fizyczną, aby przestraszyć krytyków lub zmusić ich do wycofania się, nawet jeśli pociągnie to za sobą karę więzienia lub śmierć. Pozbawioną agresji reakcją na tego typu groźby i przemoc postrzegają oni jako oznakę słabości, którą należy wykorzystać. Nie traktują spokojnej reakcji jako zaproszenia do podjęcia dialogu, dyplomacji, debaty intelektualnej, kompromisu lub pokojowego współistnienia.

„Poczucie kontroli” to termin stosowany w psychologii, który odnosi się do sposobu postrzegania przez ludzi tego, co sprawuje kontrolę nad ich życiem. Osoby wychowywane w kulturze zachodniej charakteryzują się „wewnętrznym poczuciem kontroli”. Żywią one przekonanie, iż ich życiem sterują przede wszystkim ich własne wewnętrzne emocje, reakcje, decyzje i poglądy. Mogą istnieć zewnętrzne okoliczności, które wpływają na naszą sytuację, ale ostatecznie to nasze postrzeganie sytuacji i sposób, w jaki sobie z nią radzimy, decydują o naszej przyszłości oraz o stanie naszego umysłu. „Wewnętrzne poczucie kontroli” prowadzi do zwiększenia odpowiedzialności za siebie i mobilizuje ludzi do rozwiązywania własnych problemów. Sposób wychowywania muzułmanów sprawia, że są oni osobami o zewnętrznym umiejscowieniu kontroli. Bezustanne używanie przez nich terminu Inszallah („jeśli Bóg pozwoli”), gdy mówią o przyszłości, jak również fakt, że o większości aspektów ich życia decydują zewnętrzne tradycje i władze, pozostawia niewiele miejsca dla wolności osobistej. Samodzielne inicjatywy są często surowo karane. To kształtuje ich sposób myślenia i oznacza, że gdy coś pójdzie źle, to zawsze winą obarcza się innych lub sytuację. Niestety, wielu mieszkańców Zachodu wpada w przesadę ze swoim poczuciem odpowiedzialności i zaczyna brać odpowiedzialność również za zachowania innych ludzi. Połączenie nadmiernej wyrozumiałości i zbyt elastycznej postawy wielu mieszkańców Zachodu oraz właściwego muzułmanom uzalania się nad sobą i obwiniania innych, stanowi psychologiczny łom, który otworzył Zachód na

islamizację. Nasz system opieki społecznej zbyt chroni imigrantów, sprawiając, że nie dostrzegają oni skutków własnego niewłaściwego zachowania, a co za tym idzie, nie uczą się na własnych błędach i brak jest im jakiegokolwiek motywacji, aby swoje zachowanie poprawić.

Wreszcie, tożsamość odgrywa dużą rolę, jeśli chodzi o psychologiczne różnice pomiędzy muzułmanami i ludźmi Zachodu. Ludzi Zachodu uczy się otwartości i tolerancji wobec innych kultur, ras, religii, itp. To sprawia, że jesteśmy mniej krytyczni, osłabia naszą zdolność do rozróżniania i sprawia, że nasze społeczeństwa są otwarte na wpływ innych trendów i wartości kulturowych, które nie zawsze są konstruktywne. Muzułmanów, z drugiej strony, nieustannie uczy się, że są oni lepsi, i że wszyscy inni są tak źli, że Allah wtrąci ich do piekła po ich śmierci. Podczas gdy większość ludzi Zachodu postrzega dumę narodową i kulturową jako coś krępującego, samogłoryfikacja kultury muzułmańskiej, masowe stosowanie endogamii, zasady, zgodnie z którą tylko muzułmanie mogą zawierać związki małżeńskie z muzułmanami, oraz ich wszechprzenikająca kontrola społeczna, pełnią rolę mechanizmu ochronnego na poziomie kultury i tożsamości.

Ogólnie rzecz biorąc, ludzi Zachodu uczy się, aby byli mili, pewni siebie, odpowiedzialni i tolerancyjni, podczas gdy muzułmanów uczy się agresji, braku wiary w siebie, braku odpowiedzialności czy tolerancji.

**– To przypomina mi moje interakcje z takimi osobami, jak Reza Aslan, Salam al-Marayati, Moustafa Zayed, Ahmed Rehab, Mohamed Elibiary, Ahmed Afzaal, Omid Safi, Ibrahim Hooper, Caner K. Dagli, Haroon S. Moghul, Nadir Ahmed, i wieloma innymi. Czy możesz podać jakieś psychologiczne wyjaśnienie, dlaczego tak niewielu muzułmanów integruje się z naszymi społeczeństwami?**

– Integracja zależy od motywacji, wolności i inteligencji. Innymi słowy, imigranci muszą chcieć się integrować, otrzymać przyzwolenie swoich rodzin i przyjaciół oraz być do tego

mentalnie zdolni. Osoby wywodzące się z kultur, które są ukierunkowane przede wszystkim na fizyczne przetrwanie i w których praktyka religijna i przywiązanie do tradycji kulturowych zapewniają wyższy status społeczny, niż dobre wykształcenie i niezależność materialna, zazwyczaj nie są zbyt wydajne, jeśli tylko mogą żyć na koszt państwa. Jeżeli na dodatek mogą żyć w zamkniętych społecznościach tworzonych przez osoby o takim samym pochodzeniu i posługujące się tym samym językiem, nie mają one zbyt wielu powodów, dla których mogłyby angażować się w życie w naszym społeczeństwie. Jedynym rozwiązaniem jest doprowadzenie do sytuacji, w której brak integracji staje się tak niepraktyczny i niekorzystny ekonomicznie, żeby jedynym atrakcyjnym dla nich rozwiązaniem było skorzystanie z finansowanego przez państwo programu repatriacji.

Jak nieraz pokazała historia oraz same społeczeństwa muzułmańskie, nie potrzeba szczególnie krwawych przykładów aby stwierdzić, że większość muzułmanów postępuje w sposób, jakiego można się po nich spodziewać. Społeczności muzułmańskie muszą jedynie zabić, zgwałcić, uwięzić, porwać i pobić kilka osób, zanim reszta „dobrowolnie” wybierze szariat zamiast integracji.

Po trzecie, wykonywanie wymagających wysiłku intelektualnego prac w naszych nowoczesnych społeczeństwach nie jest łatwe dla ludzi wychowanych w przekonaniu, że to Koran i hadisy, a nie szkoła i nauka, potrafią dostarczyć niezbędnych odpowiedzi. Wychowywanie się w rodzinie muzułmańskiej utrudnia również dostosowanie się do zachodnich zasad współżycia społecznego w miejscu pracy, w tym kontaktów pomiędzy osobami różnych płci, oraz kontroli emocjonalnej. Fakt, że prawie połowa wszystkich [imigrantów] muzułmanów pochodzi z małżeństw zawieranych w obrębie ich własnej grupy społecznej (co często odbywa się przez wiele pokoleń z rzędu), również nie zwiększa zdolności poznawczych. W większości przypadków, od pracowników, ze względu na obejmowane przez nich stanowiska, wymaga się

inicjatywy, kreatywności oraz odpowiedzialności za podejmowane dziania. Wszystkie te cechy nie są mile widziane u osób, od których oczekuje się przede wszystkim ślepego podporządkowania się, żyjących w otoczeniu, które niezależne myślenie i zachowanie niejednokrotnie karze nawet śmiercią.

**– Jako psycholog, w jaki sposób tłumaczysz fakt, że muzułmanie tyranizują kobiety?**

– Widzę dwa psychologiczne wyjaśnienia dla stosowania ucisku wobec kobiet w islamie. John Adams, drugi prezydent Stanów Zjednoczonych, powiedział, że studiował sztukę wojenną, aby jego dzieci mogły studiować rolnictwo, a z kolei ich dzieci mogły studiować sztukę. Abraham Maslow sformułował podobną teorię, „hierarchię potrzeb”, która pokazuje w jaki sposób dążymy do stanu pełnego rozwoju, posiadając pełną wewnętrzną i zewnętrzną wolność, spontaniczną, radosną kreatywność i miłość do wszystkich.

Podczas gdy poglądy Adamsa i Masłowa w sposób piękny opisują cele i dążenia naszego zachodniego społeczeństwa jako pełen rozwój potencjału danej osoby, nie mają one zastosowania do islamu i tradycji muzułmańskiej. Celem islamu i muzułmanów jest dominacja, a nie samorealizacja. Islam i kultura muzułmańska to ruch agresywny, i dawanie przestrzeni takim kobiecym cechom, jak wrażliwość i empatia byłoby przeszkodą, gdyż zezwalałoby to na rozwijanie się mniej agresywnych skłonności człowieka. Dyplomację, kompromis, tolerancję, demokrację, współczucie, wrażliwość i empatię należy zablokować zarówno na poziomie wewnętrznym jak i zewnętrznym. Ucisk kobiet ogranicza ich wpływy, a niechęć muzułmanów wobec kobiecości w świecie zewnętrznym pomaga muzułmańskim mężczyznom tłumić ją także wewnątrz siebie, na poziomie psychologicznym. Ucisk kobiet jest więc psychologiczną metodą „hartowania” kultury na zewnątrz oraz ludzi od wewnątrz.

Innym powodem, dla którego muzułmanie stosują ucisk wobec kobiet i kobiecej seksualności, jest fakt, że kobiety są

silniejsze, jeśli chodzi o seks. A nie działa to na korzyść wszechpotężnych, zazdrosnych i niepewnych siebie muzułmańskich macho, że są słabszą stroną w sytuacji największego obnażenia i bezbronności. Muzułmańscy mężczyźni rekompensują to sobie poprzez uciskanie swoich kobiet i zamykanie ich w mieszkaniach, oraz w brzydkich, niewygodnych ubraniach. Im bardziej żenującym jest dla mężczyzny to, że kobieta jest silniejsza w tej podstawowej sferze egzystencji, tym bardziej musi on zdominować ją w codziennym życiu. Rozmawiałem z dwiema prostytutkami, które powiedziały, że arabscy mężczyźni nie potrafią długo uprawiać stosunku seksualnego. W wielu społeczeństwach muzułmańskich zdolność kobiet do czerpania przyjemności z seksu jest zwyczajnie niszczone przy pomocy noża lub kawałka szkła (chodzi o praktykę obrzezania dziewczynek, FGM – Female Genital Mutilation – przyp.red.). Naznaczone zazdrością urojenie mężczyzny, który obawia się, że nie będzie w stanie zaspokoić swojej pożądlivej żony patrzącej na niego przez to z góry i być może szukającej zaspokojenia u innego mężczyzny, jest ciągłym źródłem udręki dla muzułmańskiego mężczyzny, nieudolnie aspirującego do miana „wszechmocnego”.

Prawdziwą miłość można zbudować wyłącznie na bazie szacunku i równości. Społeczeństwa muzułmańskie są więc pełne mężczyzn i kobiet, którzy nigdy nie doświadczyli prawdziwej, dającej spełnienie i szczodrej miłości. Emocjonalna i seksualna frustracja wynikająca z nierówności płci i przymuszania do zawierania związków małżeńskich z partnerami, których się nie kocha, z pewnością rodzi agresję i niedojrzałość emocjonalną, którą muzułmanie demonstrują, jeśli tylko są na tyle liczni, aby poczuć, że takie zachowanie jest dopuszczalne. Jak ktoś powiedział: „Przymusowe małżeństwo jest jak trzęsienie ziemi, które pociąga za sobą falę tsunami przemocy domowej, wykorzystywania seksualnego, przemocy wobec dzieci, samobójstw i morderstw”.

**– Dlaczego uważasz, że muzułmanie mieszkający na Zachodzie**

## **statystycznie częściej łamią prawo i są bardziej brutalni niż inni?**

– Cóż, istnieje kilka powodów. Po pierwsze, święte pisma islamu nauczają, że atakowanie i okradanie niemuzułmanów jest całkowicie w porządku. Poniżające traktowanie niemuzułmanów przez kulturę muzułmańską działa w taki sam sposób, jak propaganda wojenna. Nieustanne słuchanie o tym jak zły, obrzydliwy i bezwartościowy jest wróg, eliminuje empatię, wzmacnia agresję i przybliża o krok do krzywdzenia wroga. Koran i hadisy to księgi, które pozwalają, a nawet zmuszają ludzi do podejmowania haniebnych czynów.

Różnice psychologiczne, o których wspomniałem wcześniej, również istotnie przyczyniają się do wysokiego poziomu przestępczości wśród muzułmanów. Nasza dyplomatyczna i tolerancyjna postawa jest zwyczajnie postrzegana jako słabość i podatność na wykorzystywanie. Może nam się to nie podobać, ale my, ludzie Zachodu, musimy porzucić naszą spokojną, nastawioną na dialog i politycznie poprawną postawę, jeśli chcemy komunikować się z muzułmańskim społeczeństwem. W przeciwnym razie będą oni myśleć, że zbyt boimy się ryzyka konfliktu. Oni po prostu nie szanują ani nie rozumieją preferowanych przez nas sposobów komunikacji.

Wreszcie, większość muzułmanów nie jest w stanie zdobyć naszego prawdziwego szacunku. Ich niedojrzałe zachowanie, brak wartościowego wkładu w społeczeństwo oraz ich brak jakichkolwiek sukcesów sprawia, że w oczach współczesnych ludzi cywilizowanych wyglądają jak prawdziwi nieudacznicy. I nie jest łatwo należeć do wybranych ludzi Allaha, którzy są podobno lepsi niż reszta, podczas gdy w rzeczywistości we wszystkim zajmują ostatnią pozycję. Tak więc, z powodu braku zasłużonego szacunku i nieumiejętności rozróżnienia tych dwóch rzeczy, starają się zamiast tego budzić lęk. To muzułmanie, a nie ludzie Zachodu, wynaleźli słowo „islamofobia”. Chcą, abyśmy się bali. Ale my się nie boimy. Jest nam już niedobrze od ich pasożytnictwa, agresywnego zachowania i znęcania się

nad ich kobietami. Mamy „islamomdłości”, czy też „islamonożję”.

**– Czy istnieje jakiegokolwiek psychologiczne wyjaśnienie tak powszechnego stosowania politycznej poprawności, mimo oczywistych dowodów, że islam jest agresywną ideologią, a muzułmańscy imigranci niszczą nasze społeczeństwa i gospodarkę?**

– Tak, istnieje. Jak już wspomniałem, my, ludzie Zachodu, jesteśmy wychowywani w przeświadczeniu, że tolerancja i otwartość to pozytywne ludzkie cechy. Przez długi czas nie musieliśmy być świadomi faktu, że takie cechy są siłą, o ile nikt nie chce nam zaszkodzić. W naszym spotkaniu z islamem oraz imigracją muzułmanów, nasza największa siła – otwartość na to co nowe, której zawdzięczamy naszą ciekawość i pomysłowość, a co za tym idzie wiedzę i bogactwo – stała się naszym największym wrogiem.

W moim artykule „Psychological explanations of Political Correctness” („Psychologiczne uzasadnienie poprawności politycznej”), przedstawiam najważniejsze społeczno-psychologiczne wyjaśnienia irracjonalnego zachowania stadnego. Najważniejsze z nich to efekt widza i pluralistyczna ignorancja.

Efekt widza ma miejsce wówczas, gdy osoba ocenia sytuację w oparciu o reakcję innych. Brak reakcji na jakąś sytuację ze strony innych osób interpretowany jest jako znak, że sytuacja nie jest poważna i że nie wymaga podjęcia działania. Dlatego potrzebujemy [w kwestii islamu] działania ze strony większej liczby osób i to działania w dobrym stylu.

Pluralistyczna ignorancja pojawia się, gdy ludzie wiedzą, że istnieje problem, jednak czują, że wskazanie go byłoby żenujące. Lewicowcy krzyczący „rasizm”, ogólny pogląd, że niegrzecznie jest wskazywać oczywiste słabości innych, oraz obowiązująca w naszej kulturze definicja przypisująca dobrym



ludziom otwartość i tolerancyjność sprawia, że wiele osób woli się nie odzywać, a nawet przestaje wierzyć w swoje zmysły i wątpi we własny rozsądek. Kiedy większość ludzi, w wyniku niepewności i pragnienia bycia „dobrym człowiekiem”, nie wypowiada otwarcie swojego zdania, prowadzi to do pluralistycznej ignorancji. Doskonałym przykładem jest słynna duńska bajka „Nowe szaty króla”.

Ostatecznie wszystko sprowadza się do tchórzostwa i chęci bycia dobrym człowiekiem w oczach innych. Najwyraźniej współczucie dla 700 milionów kobiet, które nie mogą wybierać swoich partnerów seksualnych, ubrań czy stylu życia, jak również otwarcie wypowiedziana wojna naszym wartościom i państwom, a także szybki rozpad naszych dużych miast, zamieniających się w strefy szariatu i niszczenie naszej gospodarki na skutek imigracji muzułmanów, są dla takich osób zupełnie bez znaczenia.

**– Oprócz pisania na temat psychologii, zajmujesz się również pisaniem i tłumaczeniem artykułów na temat muzułmańskich przestępców, polityki, itd. Czy jesteś po prostu krytykiem islamu, który akurat jest psychologiem?**

– Nie, jestem psychologiem, który, pracując z muzułmanami zdał sobie sprawę, jak dużym błędem jest pozwalanie na imigrację muzułmanów oraz na rozprzestrzenianie się islamu w naszych społeczeństwach. Obok problemu przeludnienia, który powinien zostać rozwiązany za pomocą ogromnej pomocy zagranicznej pozwalającej płacić ludziom, którzy mają mniej pieniędzy, problem ten jest dzisiaj najbardziej niebezpiecznym zagrożeniem dla światowego pokoju. Już kilka lat temu przeoczyliśmy moment, w którym problem ten mógł zostać rozwiązany bez krwi, potu i łez. Poświęciłem swoje życie na uświadamianie ludzi o zagrożeniu, które już zagarnia dla siebie duże obszary naszych miast, naszej gospodarki i wolności.

Najbardziej żenującą rzeczą, jaką mogę sobie wyobrazić, jest

to, że jedyne miejsce we wszechświecie zamieszkałe przez inteligentne formy życia skończy jako planeta kalifatu unosząca się w przestrzeni kosmicznej. Podobnie jak źli faceci we „Władcy Pierścieni”, „Gwiezdnych Wojnach” oraz innych archetypowych opowieściach o dobru i złu, islam nie dąży do wolności, szczęścia i miłości. Islam dąży do poddania się muzułmanów Allahowi, a niemuzułmanów muzułmanom – ciemny, zimny i pozbawiony humoru świat, w którym mężczyźni są zmuszani do znęcania się nad swoimi kobietami i każdy jest niewolnikiem boga, którego jedynym pragnieniem jest absolutne egzekwowanie prawa szariatu. Robią co mogą, aby osiągnąć swój ostateczny cel, a my musimy zrobić co tylko możemy, aby temu zapobiec.

**– Posiadasz kilkuletnie doświadczenia w pisaniu i prowadzeniu dyskusji na temat islamu. Brałeś udział w debatach na temat islamu oraz imigracji muzułmańskiej przeprowadzonych w duńskiej telewizji i radiu. Wielu ludzi krytykuje szariat i imigrację, ale nie ośmielają się mówić o tym głośno lub nie są pewni, w jaki sposób wyrażać swoje poglądy. Czy masz jakieś rady dla ludzi, którzy mają takie odczucia?**

– Jeśli mamy współczucie, ludzie to poczują. Krytykowanie islamu jest jak strzelanie do ryb w beczce, ale my nie jesteśmy intelektualnymi sadystami. Martwimy się o wolność naszych kobiet i przyszłość naszych dzieci, oraz o nasze konstytucje. I wiemy, że ofiarami islamu są przede wszystkim muzułmanie; w wielu przypadkach są to także największe ofiary islamu. Nie musimy nawet używać takich słów, jak islam czy muzułmanie. Wystarczy powiedzieć, że religie, które uciskają kobiety i wypowiedają święte wojny, budzą obrzydzenie. Jeśli wiesz, że masz rację, nie musisz się denerwować ani odczuwać wstydu. Musisz wiedzieć, że nasi politycy i media mierzą w miękki centrowy elektorat, dążąc do reelekcji i chcąc sprzedać więcej gazet i reklam, dlatego też od zwykłych ludzi zależy to, czy będziemy chronić nasze wartości, społeczeństwo i konstytucję.

Zbieraj informacje i informuj innych o tym, czego się dowiedziałeś za pośrednictwem poczty elektronicznej, serwisów społecznościowych, blogów i listów do redakcji oraz do naszych polityków i dziennikarzy. Ogromnie ważne jest to, aby nie narzucać innym siłą swoich poglądów oraz to, aby wyrażać swoje opinie z radością i spokojem. Swoją wiedzą i uczuciami należy dzielić się w sposób naturalny. Należy poczekać, aż ktoś poruszy ten temat i powiedzieć tylko kilka słów, chyba że ludzie naprawdę kilka razy zapytają cię o twoją opinię. Jeśli jesteś w tym dobry, możesz nawet posłużyć się humorem. I nie bój się stracić po drodze kilku politycznie poprawnych przyjaciół. Na koniec będą ci wdzięczni.

Z Nicolaiem Sennelsem rozmawiał Robert Spencer

Tłumaczenie: Anna Chaber

Źródło oryginalne: [www.jihadwatch.org](http://www.jihadwatch.org)

Źródło polskie: [Euroislam](http://Euroislam)